Nr. 13. We Lwowie, Sobota dnia 17. Stycznia 1885. Rok XVIII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 16. stycznia.

IX. Urzędnicy, którzy zjeżdżają do ziem polskich, pozostających pod Rządem rosyjskim, poczuwają się często do apostolstwa dziwnego rodzaju. Zdaje im się, że mają szczególniejszą misję tępienia wszystkiego co polskie i katolickie. Uniesieni tą namiętnością zapominają nietylko o interesach powierzonego im kraju, ale także o interesach państwa. W pierwszym rzędzie takich zaślepionych urzędników stoi teraźniejszy generał-gubernator kijowski. Gdyby przecie nie istniał w Petersburgu wyższy rozum stanu, zburzyłby ten szanowny dygnitarz wszystkie podstawy ładu społecznego na Ukranie, Wołyniu i Podolu, sprowadziłby ekonomiczną ruinę na te błogosławione okolice, uczyniłby z nich pole swobodne dla najfantastyczniejszych eksperymentów chłopomańskiego socjalizmu.

W chwili pierwszego gniewu, wydano po stłumieniu ostatniego powstania polskiego ukaz grudniowy, który daje wcale smutne świadectwo rozumowi ówczesnych doradców Aleksandra II. Ukaz ten miał na celu zniszczenie własności ziemskiej katolickiej na Litwie i Rusi i zupełne obniżenie poziomu umysłowego Polaków. Zabroniono katolikom nabywania nieruchomości w tak zwanych Zachodnich prowincjach carstwa, i postanowiono, że w każdym zakładzie naukowym tylko dziesiąta część uczniów może być katolicką.

Najgłośniejszą, lubo może nienajzgubniejszą częścią tego ukazu, ustęp, który się tyczy zakazu nabywania ziemi. Opłakane skutki ekonomiczne tego pomysłu niedługo dały na siebie czekać. W obec tego, że nie było prócz katolików na miejscu kupca na ziemię, spadła wartość ziemi niesłychanie, kredyt publiczny został uniemożliwiony, prywatny zwichnięty. Nowi nabywcy: Niemcy, Grecy i Moskale byli dwojakiego rodzaju: byli to wielcy panowie, którzy do swoich dóbr wcale nie zaglądają, albo też awanturnicy, którzy kupowali za bezcen majątki wystawione na licytację, niszczyli je, zadłużali, i wynosili się potem jako bankruci z kraju. Uprawa ziemi ucierpiała strasznie, a po niejakim czasie, własność została unieruchomioną w ręku teraźniejszych właścicieli.

Ukaz jednak nie przeszkodził temu, by się znaleźli oszczędni a zapobiegliwi Polacy, którzy gromadzili kapitały. Dawniej byliby te kapitały lokowali w kupnie ziemi, i tak byłaby się utrzymała zdrowa cyrkulacja nieruchomej własności. W obec istniejącego ukazu musiano kapitały lokować w inny sposób; Polacy stali się akcjonarjuszami wielkich przedsiębiorstw fabrycznych, które w wielu okolicach zakwitły znakomicie; albo też pożyczali swoje kapitały właścicielom ziemskim, na odpowiednią hipotekę, albo biorąc folwarki w zastaw, rzucono się wreszcie do licznych i wielkich dzierżaw.

Nie podobało się to wielce panu generał-gubernatorowi kijowskiemu. Zaraportował do Petersburga, że polonizm przybiera zastraszające rozmiary na Rusi południowo-zachodniej i przedłożył zaostrzenia nieszczęsnego ukazu grudniowego. Była podobno chwila, w której słuchano chętnie jego projektów. Gdyby się było stało zadość jego wnioskom, znalazłaby się Ruś przeddnieprska w dziwnem zaiste położeniu. Chociaż ogromne przestrzenie ziemi należą do Rosjan, większa część osiadłych na Rusi ludzi zamożnych i inteligentnych jest polską; Rosjanie bowiem rzadko mieszkają z tej strony Dniepru. Otoż projekt pana Drentelena byłby pozbawił całą tę klasę prawa udziału w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie, tudzież prawa użyczania kredytu. Łatwo przewidzieć skutki takiego pomysłu. Fabryki istniejące dziś poupadałyby rychło, miejsce jakiegokolwiek kredytu zajęłaby tylko bezwstydna lichwa; zaniechanoby niebawem rolnictwa; dotąd zamożny kraj zubożałby ze szczętem, a wielka liczba ludzi zrujnowanych popadłaby z rozpaczy w ręce owych agitatorów socjalistycznych, którzy nurtują w całem państwie, a którzy założyli w Kijowie jedno z najważniejszych siedlisk swoich.

Mądrze zrobił Aleksander III. kiedy przywrócił hyerarchję katolicką w Polsce i na Litwie; niemniej mądrze postąpił sobie odrzucając projekta Drentelena. Oby te dwa czyny nie pozostały odosobnione! Obyśmy mogli mieć nadzieję, że samodzierżca Rosji otrzęsie się z pod wpływu zgubnej bizantyńskiej tradycji i zgubniejszej rosyjskiej biurokracji. Dotąd, niestety, tej nadziei nie mamy.

A jednak skutki drugiej części ukazu grudniowego powinne były Rząd rosyjski zastanowić i pouczyć. Przemocą i gwałtem odjęto w Kijowie i na prowincji charakter polski szkołom. Z natury rzeczy byłoby w tych szkołach Polaków tylu, że polska myśl przeważyłaby wśród młodzieży. Wtedy młodzież ta szczyciłaby się tradycjami historycznemi narodu swego; wtedyby koledzy zamożni podawali dłoń bratnią uboższym; wtedyby świetlejsza młodzież osłodziła wspomnieniami przeszłości aspiracje ukraińskie, które oczywiście nie przeminą na Ukrainie mimo niedorzeczne ukazy, broniące pieśni i słowa ukraińskiego na Ukrainie. Młodzież kijowska nie sprzyjałaby zaiste wtedy despotyzmowi, ale byłaby daleką od rozpaczliwych doktryn nihilizmu, brzydziłaby się morderstwem, wierzyłaby w Boga i w potrzeby społecznego ładu, a umiałaby cenić dobrodziejstwa cywilizacji.

Dziś jest w Kijowie inaczej. Nie masz tam prawie Polaków na Uniwersytecie. Roi się od ubogich chłopskich i księżych synów, którzy znają tylko nędzę i ucisk, których biorą w sołdaty za to, że wspomną o Ojczyznie, którym zabroniono miłości, a dozwolono tylko nienawiść. Pytamy się, czy Rządowi rosyjskiemu dziś lepiej z taką młodzieżą, jak niegdyś z polską? Dużo prawosławnych Rosjan narobiono niby na Litwie i Rusi. Ale czyż Hryniewiecki wielką przyniósł pociechę Aleksandrowi II., kiedy mu bombę rzucił pod nogi i kiedy sprowadził nań najsroższą śmierć, jaką kiedy zginął car moskiewski?

Rząd rosyjski mówi o sobie, że jest cywilizowanym i konserwatywnym. Niechże tedy szanuje żywioł konserwatywny i cywilizowany w zachodnich krajach państwa. Tym żywiołem są tylko Polacy. Tylko oni znają tu historyczną tradycję kraju, rozumieją lud, kochają ziemię jako swoją ojczyznę. Można ich wytępić. Dzieło to trudne i długie, ale wreszcie możliwe. Po jego dokonaniu zostanie na Rusi sam tylko żywioł, dla którego ideałem przewrót powszechny. Rząd rosyjski sieje wicher na bujnym stepie Ukrainy — a zbiera burzę

Ze strony bardzo kompetentnej zwrócono uwagę naszą na poniżej zamieszczony artykuł *Gazety Narodowej*, jako wiernie tłumaczący sytuację obecną dziennikarstwa polskiego w Galicji. Ze względu więc na codziennie powtarzające się konfiskaty podajemy ten artykuł dosłownie, a to dla tego, ażeby dać także czytelnikom naszym wyobrażenie o miłych stosunkach, w jakich dzienniki polskie zmuszone są obecnie pisać. Oto artykuł *Gazety Narodowej*:

„Gdy lwowski *Przegląd* zaraz po pojawieniu się swem uderzył na dzienniki galicyjskie, iż piszą przeciw Moskwie i tem drażnią ją, należy więc zaniechać tej szkodliwej agitacji, to przypisywaliśmy to politycznemu kameleoństwu. Dopiero gdy i Prokuratorje sądowe otrzymały polecenie, aby w tym kierunku postępowały, i zaczęto konfiskować dzienniki za wszelkie nieprzychylne o Moskwie zdanie, wtedy dopiero zrozumieliśmy, kto to polecił *Przeglądowi* wystąpić tak sierdziście przeciw drażnieniu Moskwy. Tylko, że polecenie rządowe wypłynęło z obecnego interesu państwa austro-węgierskiego, który wymagać ma, aby w dzisiejszem zbliżeniu się do Moskwy nie dopuszczano wszystkiego, coby to zbliżenie utrudniać mogło, *Przegląd* zaś przemawiał niby w imię interesu Polski i jej niby przyszłości, a piorunował tylko na liberalne dzienniki polskie, iż szkodzą sprawie polskiej.

Tymczasem nie chodziło jedynie o liberalne dzienniki, lecz w ogóle o polskie. Trójcesarskie, przymierze. czy zbliżenie się i porozumienie wymaga, aby do interesu dwóch zastosował się trzeci. Niemcy dążą do wytworzenia jednolitego germańskiego i protestanckiego państwa, Moskwa do wytworzenia jednolitego moskiewskiego i prawosławnego. Co tylko tym dążnościom przeciwne jest. co broni się przeciw germanizacji i moskwiceniu, to uważają za wroga, którego zniszczyć trzeba, również jak i dzienniki które tę obronę podnoszą, bez względu, czy są konserwatywne lub liberalne.

Najlepszym tego dowodem jest artykuł *Reichsanzeigera*, dziennika urzędowego Niemiec, o religijnem piśmie miesięcznem krakowskiem *Przegląd powszechny*, i inspirowany artykuł w *Schlesische Ztg.* o szkodliwej dla pokoju europejskiego działalności *Czasu*, z zapowiedzią, że minister spraw zagranicznych Austro-Węgier nie dozwoli polskiej prasie i polskiej szlachcie tak intrygować dla zakłócenia przyjaźnych stosunków między trzema cesarstwami.

Teraz już wiemy jak stoimy. To co widokom i dążnościom Moskwy i Niemiec stoi na przeszkodzie, to niech zamilknie w życiu i prasie polskiej, wołają z Berlina i Petersburga. inaczej biada wam! Niechże przynajmniej zdemaskowany *Przegląd* przestanie teraz napadać na dzienniki polskie w imię niby patrjotyzmu polskiego, aby zaniechały pisać przeciw Moskwie, bo tem szkodzą Polsce. Daleko trafniejszy i rozumniejszy jest argument istotny prokuratora, iż w obecnych stosunkach Rząd jest w tem położeniu, iż musi wzbraniać umieszczania nieprzychylnych sprzymierzonym mocarstwom artykułów.“

Dowiadujemy się z nader poważnego źródła, że poseł rosyjski w Wiedniu, książę Łabanow-Rostowskij, zakomunikował przed kilkoma dniami hr. Kalnoky'emu notę dyplomatyczną p. Giersa, w której tenże użala się na „wrzekomo“ wielce nieprzyjaźny ton dzienników polskich w Galicji w obec Rosji.

Odpowiedzi danej przez hr. Kalnoky'ego na oną delikatną interpelację — nie znamy; ze skutków jednakże możemy się jej domyślać.

Kilka zaledwie dni upłynęło od czasu otwarcia ruchu na przestrzeni Buczacz-Kopeczyńce a kilka tych dni wystarczyło, aby w właściwem świetle przedstawić spekulacyjną pracę przedsiębiorców. Dzieje budowy tej kolei są znane czytelnikom naszym; często zajmowaliśmy się niemi. Wiadomo, że przedsiębiorca uzyskał pozwolenie na zmianę trasy, wiadomo również, że własnowolnie przekroczono „normale“ spadów przez Rząd uznane. Ta dowolność w budowaniu doprowadziła do tego, że w czasie deszczu lokomotywa nie zdołała wyciągnąć dwóch literalnie dwóch wozów na części przestrzeni między mostem na Strypie a tunelem buczackim! Wiadomo także, że przedsiębiorstwo nie mogło dotrzymać terminu ukończenia budowy, mimo że robiono w ostatnich czasach prawdziwe wysiłki.

Do robót ziemnych używano nietylko ziemi ale i śniegu! Śnieg przesypywano ziemią i na sztucznych — w ten sposób nasypach kładziono progi i szyny. Tymczasem nadeszła odwilż, śnieg tajał a ponieważ zabrakło czasu do uskutecznienia należytego robót, sztukowano więc braki drewnianemi podkładami. Od podróżnych, którzy odważyli się jechać tą koleją, dowiadujemy się istotnie zatrważających rzeczy, które są pewną niemal przepowiednią katastrofy. Jadącym w wagonie zdaje się czasem, że toczą się z olbrzymiej góry — to są „normalne“ spady — czasem podskoczy wagon do góry — to łataniny drzewne.

Opowiadają niesłychane rzeczy o moście na Strypie, a o materjale użytym na budowę tunelu można mieć wyobrażenie z tego, że w czasie deszczu tunel jest niemal jeziorem! Na znacznej przestrzeni tor nie jest szutrowany, a spojenia szyn nie odpowiadają często najprymitywniejszym wymaganiom techniki. Jakaż ztąd konkluzja: oto — należy chyba zamknąć kolej na tak długo, jak długo braków tych się nie usunie.

Dowiadujemy się, że Rząd oceniając należycie niebezpieczeństwo jakie kolej ta ma dla podróżnych, postanowił powstrzymać ruch aż do rekonstrukcji, która nastąpić ma z wiosną. Oto skutki pracy obcokrajowych przedsiębiorców. W onym czasie domagaliśmy się w imię interesów kraju, aby całą przestrzeń kolei Transwersalnej podzielono na sekcje i budowę pojedynczych części oddano krajowcom. Tak jednakże się nie stało. Całą przestrzeń kolei Transwersalnej otrzymał br. Schwartz; część zaś Stanisławów-Husiatyn oddał jeneralny przedsiębiorca p. Ronchett'iemu.

Co też w obec zarządzenia Rządu, niesłychanego w dziejach budowy kolei powie *Neue fr. Presse*? Nie mogąc obwinić Polaków, złoży winę na polskiego robotnika i — polską ziemię.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo postanowiło nie przedstawiać do Najwyższej sankcji uchwalonej przez Sejm w roku 1882 ustawy o zniesieniu propinacyjnego prawa wyszynku i sprzedaży gorących napojów i o zaprowadzeniu natomiast miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w mieście Wieliczce. Według art. 4 projektu ustawy służyć ma gminie miasta Wieliczki prawo do pobierania następujących opłat konsumcyjnych:

1. od esencji ponczowej, likworów, rozolisów i wszelkich słodzonych napojów spirytusowych przy wprowadzaniu 25 złr. za 1 hektolitr;

2. od rumu, araku, koniaku, śliwowicy, wódki i spirytusu tak przy wyrobie jak przy wprowadzeniu 40 ct. za 1 stopień hektolitrowy t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali słodzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12°R. odmierzony stopień. Opłacie tej podlegają przy wprowadzaniu także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową;

3. od piwa, bez względu na jakość napoju, tak przy wyrobie jak przy wprowadzaniu 4 złr. za 1 hektolitr (100 litrów);

4. od miodowych napojów jako to: miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku;

a) przy wprowadzaniu 12 złr. za 1 hektolitr (100 litrów);

b) przy wyrobie miodu pitnego 36 złr za każdy cetnar metryczny (100 kilogr.) miodu praśnego (patoki) użytego do warzenia czyli wyrobu napoju.

Prócz powyższych opłat od gorących napojów dozwolono gminie pobierać opłatę policyjną od każdego wyszynku tych napojów, wykonywanego w poborowym okręgu miasta Wieliczki 50 złr. rocznie, bez różnicy czy wyszynk jest wykonywany jako samoistne zatrudnienie, czy jako akcesorjum innego zarobkowania. Powyższe opłaty podaliśmy w całości, albowiem ustawa ta dla tego nie ma być sankcjonowaną, ponieważ p. minister skarbu dr. Dunajewski uważa opłaty te za zbyt wysokie.

Spodziewać się jednak można, iż prezydent dr. Smolka, który był referentem tej ustawy w Wydziale krajowym, zdoła może postanowienie Ministerstwa jeszcze zmienić.

Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicji.

rozesłało następujące zaproszenie na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 17. i 18. stycznia b. r. we Lwowie, w salach komisyjnych gmachu sejmowego o godzinie 10tej przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa, z wnioskiem o zatwierdzenie rokowań z Towarzystwem naftowem w Kołomyi, względem zlania się tegoż z krajowem Towarzystwem.
3. Wybór drugiego wiceprezesa.
4. Sprawozdanie komisji kontrolującej za rok 1884.
5. Przedłożenie budżetu na rok 1885, z wnioskiem o zwiększenie środków Towarzystwa.
6. Sprawa wydawnictwa czasopisma *Górnik*.
7. Sprawozdanie o przemyśle naftowym na Kaukazie.
8. Sprawozdanie o systematach wiertniczych.
9. Sprawa podatku konsumcyjnego w obec konkurencji nafty kaukazkiej.
10. Sprawozdanie o stosunkach handlowych nafty.
11. Wnioski członków.

W kronice wspominaliśmy przed paru dniami o zwołaniu walnego zgromadzenia Towarzystwa naftowego na dzień 17. stycznia do Lwowa. Wracamy i dziś do tego przedmiotu, bo sądzimy, że posiedzenia towarzystwa będą publiczne, wstęp wolny a sprawy, które porządek dzienny świeżo rozesłany wskazuje, są niewątpliwie doniosłego znaczenia, i dotykają nietylko przedsiębiorców naftowych, kopalń i destylarń, ale i kraju całego.

Przemysłowcy naftowi odbyli już dwa publiczne walne zgromadzenia, jedno w r. 1877 we Lwowie, drugie w r. 1881 w Przemyślu i dobrą jest rzeczą, że jeśli Towarzystwo dla opieki i ochrony górnictwa i przemysłu naftowego w Galicji ma i zapewne musi mieć swą siedzibę w Gorlicach, aby walne zgromadzenia przynajmniej co lat parę odbywały się w stolicy kraju. Towarzystwo tym sposobem zda lepiej sprawę krajowi z tego co robi, wykaże swą czynność, postęp jaki wśród niego daje się spostrzegać przez użycie funduszów publicznych na badania naukowe górnicze i techniczne w związku z tym przemysłem będące, i zaznajomi też lepiej z potrzebami swemi i warunkami niezbędnemi dla dalszego rozwoju kopalnictwa naftowego.

Głównym podobno warunkiem pomyślności przedsiębiorstw naftowych u nas nadal jest uregulowanie, czyli ochrona od przemagającej konkurencji nafty kaukazkiej. Na to wskazuje porządek dzienny zgromadzenia naznaczonego na d. 17. stycznia, gdyż oprócz spraw raczej administracyjnych i wewnętrznych Towarzystwa, widzimy tam sprawozdanie o przemyśle kaukazkim

---

40)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Podczas gdy on nie mógł ani jeść, ani spać spokojnie, tylko chodził, szukał, badał i przemyśliwał nad sposobami, mogącemi jego więźnia zdemaskować, ta u której Dembowskiego pojmano była niemniej czynna. Chociaż dotąd do agitacyj nie należała, z konieczności, by emisarjuszowi dopomódz, zaczęła teraz szukać osób, mających stosunki ze spiskowymi, i w ciągu dwóch dni do tego doprowadziła, że mogła się już znieść osobiście z ludźmi, zajmującymi w konspiracji najważniejsze stanowiska. Gdy ci usłyszeli, kogo policja uwięziła, postanowili wszelkich dołożyć starań, żeby Dembowskiego uwolnić. Wtajemniczonych w tę sprawę, prócz hrabiny, było tylko dwóch mężczyzn i ci związali się słowem honoru, że nigdy nikomu nie powiedzą, iż Dembowski był w rękach policji lwowskiej, gdyż bali się, aby to sprawie nie zaszkodziło. Prócz tego sama ambicja nie pozwalała im przyznać, że jednooki Sacher potrafił schwycić ich najzdolniejszego agitatora.

Dembowski był jeszcze w areszcie policyjnym, gdy tym, co nad jego losem czuwali, powiodło się już z nim skomunikować. Bez wielkich trudności znaleźli się ludzie, którzy za dobre pieniądze nosili listy od nich do więźnia, a od więźnia do nich. Za ich to poradą Dembowski żądał od dyrektora, by go jak najprędzej do sądu odstawił, a teraz z bijącem sercem czekał dalszych wskazówek.

Radca, który go miał w śledztwie, postępował z nim nie jak sędzia, lecz jak przyjaciel. Zapraszał go uprzejmie do swojej kancelarji, prosił siedzieć, traktował go fajką i całemi godzinami rozmawiał z nim o sprawach publicznych. Widocznem było, że chciał sobie zaskarbić jego zaufanie. Więzień atoli zachowywał się zawsze jednakowo i z roli swojej nie wypadł nigdy ani na minutę.

Kancelarja, w której śledztwo się toczyło, znajdowała się na dole i miała dwa okna bez krat, które na drogę wychodziły. Więzień siadywał zawsze niedaleko tych okien i nieraz tęskne spojrzenia wysyłał na ulicę gdzie widział powozy, ludzi, życie. On zaś nieszczęśliwy, siedział zamknięty i nawet nie wiedział, czy kiedykolwiek wolność odzyszcze.

Czwartego dnia, po przywiezieniu go do Karmelitów, wszedł jak zwykle o godzinie szóstej do tej kancelarji, i przy stole radcy stanąwszy, okiem smutnem spojrzał przez okno. Na ulicy był dziś ruch nierównie większy, niż w dniach poprzednich, szczególnie widać było dużo powozów, jakby się zbierały gdzie na wesele lub na pogrzeb. Radca dostrzegłszy smutek na jego twarzy, rzekł:

— Żal panu wolności? Żal ci tego powietrza, tego nieba, tych ludzi? Jeżeli więc chcesz wrócić do świata, czego i ja z całego serca pragnę, to przyznaj się pan do wszystkiego, a daję ci słowo honoru, że do tygodnia będziesz wolny.

Więzień zamyślił się... Westchnął, spojrzał na radcę, potem na landsdragonów, co przy drzwiach stali i znowu westchnął, głowę ku ziemi zwieszając. Wkrótce jednak podniósł ją nieśmiało i popatrzywszy na radcę z gorzkim uśmiechem, obejrzał się niespokojnie jak człowiek, który pasuje się z sobą. Sędzia tem uderzony, cicho zapytał:

— Chcesz mi pan co powiedzieć?

— Radbym... ale...

— Jakież ale?

— Ci ludzie mnie żenują — szepnął, wskazując ukradkiem na landsdragonów. — W cztery oczy łatwiej się mówi.

— Rozumiem pana, rozumiem... Hej! — krzyknął do landsdragonów — wyjdźcie na korytarz i tam czekajcie.

Żołnierze wyszli. W kancelarji zostali tylko sędzia i więzień. W tej samej chwili jak kot, gdy na mysz się rzuca, Dembowski na okno skoczył, i ledwie się go dotknął, otworzyły się obie jego połowy. Drugim susem był na ulicy.

— Łapajcie! *Halts an! Landsdragoner schiesst nieder!* — krzyknął radca od stołu się zrywając.

Na jego głos wbiegli landsdragoni do kancelarji i z nim razem do okna przyskoczyli. Na ulicy nie było widać ludzi; za to kilkadziesiąt powozów rozjeżdżało się galopem w rozmaitych kierunkach. Sędzia domyślił się, że w jednym z nich więzień uciekł.

— Łapać! Łapać! — krzyczał na całe gardło, i razem z landsdragonami na ulicę wyskoczył.

Ponieważ niedaleko były główne drzwi, przy których straż stała, zrobił się więc alarm. Na poblizkiej strażnicy uderzono w bębny, żołnierze chwycili za broń, policjanci wyrośli jak z pod ziemi, nie długo trwało, a przybiegło także kilku przebranych ajentów. Jeden drugiego pytał, co się stało, ten tego potrącał, tamci się łżyli, w ulicy zrobił się tłok, a radca wołał ciągle: „Łapaj!“ i ręką pokazywał to na te, to na tamte powozy, które uciekały coraz szybciej, gubiąc się w pobocznych ulicach.

Nie upłynął kwadrans, a zjawił się także sam Sacher-Masoch. Usłyszawszy co się stało, zaklął straszliwie i gromkim głosem swoich ludzi zwoławszy, polecił im, by się rozdzielili i bądź co bądź starali się dowiedzieć, przed jakiemi kamienicami zatrzymywały się uciekające powozy. Tylko jeszcze w ten sposób można było dojść, acz nie bez wielkich trudności, gdzie się więzień ukrył.

Podczas gdy policjanci, żołnierze, ajenci, nawet sami urzędnicy sądowi rozsypywali się po mieście i zbiega szukali; ten siedząc w krytym powozie obok hrabiny Róży, nie mógł jeszcze przyjść do słowa, gdyż podczas szybkiej ucieczki prawie oddech stracił. Minęło kilka minut, nim był w stanie zapytać:

— Dokąd jedziemy?

— Tam, gdzie będzie najbezpieczniej... Kobiety, którym pana oddam, mają już papiery, niegdyś memu mężowi powierzone, i one jutro wszystko zarządzą, byś pan mógł szczęśliwie wydobyć się z miasta.

Ujął ją za rękę i gorąco ucałował.

— Dziękuję ci, obywatelko, w imieniu ojczyzny!

— Nie potrzebujesz mi pan dziękować, bo nie uczyniłam nic nadto, co mi serce i sumienie wskazywało. Przecie i jam Polka, a chociaż sfera, w której żyję, tak nizko upadła, że patrjotyzm i serwilizm w obec obcego rządu to dziś u niej wyrażenia równobrzmiące, mimo to ani ja, ani żadna z moich sióstr, których mam cztery, nie podzielają tych zapatrywań, i do ostatniej chwili życia takiemi zostaniemy, jakiemi kazała nam być nasza matka.. Dotąd nie mięszałam się jeszcze do niczego, głównie przez wzgląd na męża, jednakże odkąd przypadek z panem mnie sprowadził, z konieczności zawiązałam rozległe stosunki, i teraz choć jestem słabą kobietą, możecie na mnie liczyć jak na Zawiszę.

Gdy mówiła, na jej twarzy malowała się męzka stanowczość. Dembowski ujął ją za rękę i chciał coś powiedzieć, gdy wtem powóz nagle stanął.

— Wysiadaj pan czemprędzej i wejdź w tę oto bramę, gdzie zobaczysz dwie lub trzy kobiety. One cię ze sobą zabiorą. Prędzej panie, bo nas zapewne ścigają... Niech cię Bóg prowadzi!

Uścisnęła go za rękę, on zaś z powozu wyskoczywszy wpadł do kamienicy.

Stangret, który wiózł hrabinę, stosownie do programu z góry ułożonego, ruszył szparko naprzód, i wjechawszy w pierwszą ulicę na lewo, potem w drugą na prawo stanął. Hrabina wysiadła i drogą najkrótszą udała się pieszo do domu. Powóz zaś potoczył się w przeciwnym kierunku.

Dembowski zastał w rzeczy samej dwie kobiety, które stojąc w sieniach za bramą ukryte, widocznie na niego czekały. Były to osoby młode, trochę wystraszone i bardzo blade. Ledwie go spostrzegły, wzięły go za ręce i na górę zaprowadziły. Tu we drzwiach stała osoba już niemłoda, zapewne ich matka, bo do nich podobna. Wszystkie uśmiechały się do niego w sposób ośmielający, ale nic nie mówiły. Dopiero gdy z nim weszły do saloniku, w którym na kanapie było łóżko zaimprowizowane, matka poprosiwszy go siedzieć, łamaną polszczyzną w te słowa przemówiła:

— U nas pan jesteś zupełnie bezpieczny, nikt tu nie przyjdzie cię szukać... Mój mąż wraca dopiero o jedenastej w nocy... powiemy mu, że przyjechał mój brat Sylwester, którego nie widzieliśmy od dziesięciu lat, i że śpi w salonie... Dodnia zajedzie przed kamienicę chłop z drzewem, w którego ubiorze pan za miasto się dostaniesz.. Już od trzech dni wszystko jest przygotowane.. Emmo — zawołała na młodszą córkę, która ze starszą siostrą stała nieopodal — przynieś panu kolację i niech się zaraz kładzie, bo jakby ojciec przypadkiem wcześniej przyszedł niż zwykle, byłoby źle.

— Zaraz mateczko, już wszystko jest gotowe — odpowiedziała córka poprawnie po polsku i do kuchni pobiegła.

Jej siostra zbliżyła się nieśmiało, a z twarzy można jej było wyczytać, że pragnie przemówić. Matka spojrzała na nią pytająco.

— Wuj Sylwester jest silny brunet, a pan nie — szepnęła.

— Cóż to ma do rzeczy?

i sprawę podatku konsumcyjnego w obec konkurencji nafty kaukazkiej. Inżynierowie górniczy pp. Syroczyński i Walter, którzy świeżo z Kaukazu wrócili, nie omieszkają zapewne jasnem i bezstronnem sprawozdaniem o stosunkach tamtejszych dać miarę tej nowej konkurencji i grożącego stamtąd niebezpieczeństwa, a jeśli ono rzeczywiście istnieje, to środek zaradczy, jaki zdaje się wskazywać 9 ty punkt porządku dziennego, znajdzie niewątpliwie jak najszczersze poparcie.

Ziemie polskie.

Dzisna. W dniu 4. października br. duchowieństwo prawosławne dziekanatu głębockiego (w powiecie dziśnieńskim wileńskiej gub.), obchodziło uroczyście pięćdziesięcioletni jubileusz ks. Hilarjona Jażgunowicza, proboszcza cerkwi wierzchniańskiej. *Litow. Eparch. Wied.* (nr. 42) zdając w swych kolumnach sprawę z tej uroczystości, wyliczają wszystkie zasługi jubilata, liczącego obecnie 78 rok życia, a wyświęconego w r. 1834 przez biskupa wikarjusza połockiej dyecezji unickiej Bazylego. Jubilat, jak pisze *Lit. Eparch. Wied.* jest jeszcze starcem rzeźwym, dokonale zapewne pamiętającym czasy o wiele dawniejsze jeszcze od tych, za które otrzymał, wraz z innemi z epoki owej kapłanami, medale (wojna sewastopolska, rok 1863). Na uczcie w domu jubilata, ojciec Joan Czerniekiewicz odczytał wiersz własnej, dorafnej kompozycji. Wiersz, jako przygodny, niczem się szczególniejszem nie odznacza; są w nim jednak aluzje do jakichś wypadków z zajść z księdzem katolickim, czy też z kościołem katolickim w Mosarzu, gdzie, jak głosi utwór, „cerkiew ruska się zwaliła". Wskazówek, co do powodu zwalenia się, w opowiadaniu prozą nie znajdujemy żadnych. Odnośne tego wiersza ustępy w przekładzie jednomiarowym a dosłownym tak brzmią: „I choć ściganie złamało wiarę tych, co z sobą wraz unieśli obraz Cudotwórcy, choć ich w łatynizm zapędzono, za nasz grzech, to jednak my ufamy w pokój-twórcę. Więc niech-że Pan pozwoli z doczekać, azaby kościół ów w Mosarzu pod twą władzą oddać roskazano na cerkiew ruską, jako trud i własność ojców tego ludu!

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Czytamy w *Kraju*: Na zwyczajne ogólne zebranie członków petersburskiego Katolickiego Towarzystwa dobroczynności, przybyło wczoraj 29. h. m. 70 członków. Przewodniczył prezes zarządu baron Zeddeler. Po odczytaniu krótkiego sprawozdania z działalności zarządu, z którego szczegóły podamy później, przystąpiono do wyboru nowych opiekunek i opiekunów, ponieważ praktyka wykazała, że 11 dotychczasowych opiekunek i opiekunów nie są w stanie podołać obowiązkom. Oto lista nowo wybranych pań: Borkowska, Bessarowa, Iwanowska, Ignatowiczowa, Janasiowska, Jasiukowicz, Jocherowa, Kantowiczowa, Komarnicka, Małkowska, Popławska, Rasz, Rylska; panowie: Ozopowski, Dynowski E., Izdebski, Jastrzębski, Knoll, Orłowski, Pogorzelski, Sokołowski, Tani, Zacharewicz. Na wakujące miejsce członka komisji rewizyjnej, zmarłego prezesa senatora Pławskiego, wybrany został senator Gartkiewicz. Zgromadzenie zatwierdziło propozycję zarządu co do zmiany § 19. ustawy Towarzystwa o przeniesieniu terminu zgromadzenia ogólnego z grudnia na marzec. Zmiana ta była niezbędną, ponieważ w grudniu niemożliwą jest rzeczą przedstawić Zgromadzeniu rezultaty działalności zarządu z całego kończącego się roku.

Bal na korzyść katolickiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu odbędzie się w dniu 19. bm. w sali teatralnej Kononowa. Na gospodynie balu dotychczas zaproszone zostały opiekunki: Jenerałowa Łukowska, p. Natalia Spasowiczowa, senatorowa Małkowska, jenerałowa Wojnicka, p. Eugenja Kerbedziowa, p. Helena Piltzowa, oraz panie: senatorowa Gartkiewiczowa, Żukowa i Nelkenowa. Bilety wejścia pojedyncze po rs. 5 i rodzinne (na 4 osoby) po rs. 10 są już do nabycia w biurze Towarzystwa dobroczynności (dom kościoła św. Katarzyny), w redakcji *Kraju*, w księgarni p. Glińskiego, oraz u następujących pań: Łubowidzkiej, Spasowiczowej, Małkowskiej, Wojnickiej, Kerbedziowej, Piltzowej, Żukowej i Nelkenowej. Co się tyczy dochodu z balu, to znaczna jego część przeznaczoną zostanie na rzecz ochronki katolickiej na 14 linji Was. Ostrowa. Czytelników naszych nie potrzebujemy zachęcać do przyjęcia udziału w balu, mającym cel tak sympatyczny. Jesteśmy przekonani, że w dniu 19 stycznia zbierze się cała inteligencja nasza w Petersburgu i że pierwszy bal Towarzystwa dobroczynności niebyło nie ustąpi pod względem świetności i ożywienia balowi, urządzonemu w ostatnim sezonie zimowym na specjalną korzyść ochronki, ale że będzie przynajmniej dwa razy liczniejszy, ponieważ i dochód z niego winien podążyć niebyło na zaspokojenie rozległych potrzeb ochronki, ale także zasilić szczupłą kasę samego Towarzystwa dobroczynności, pod opieką którego zostaje już obecnie kilka set osób prawdziwie biednych.

MODA.

W domach bogatych, błogosławionych córkami „balowemi" nie odgrywała nigdy kwestja toaletowa tak dominującej roli jak obecnie. Gdzie pobożne matki, których obowiązkiem zdaje się być wystroić swe córeczki uposażone od szczodrej Wenery hojnie wszystkiemi darami piękności i urody, na królowe balów — poświęcają się specjalnym studjom nad modą, jak gdyby chciały kwintesencję wszelkiego piękna wystawionego na wszystkich salonach przelać na swe ulubione aniołki. „Poradź mi pani" — pyta się mnie niedawno taka troskliwa mama — „co mam wybrać dla mojej córki na bal do Państwa X ?" W uznaniu tej arcydoniosłej kwestji stanu natężyłam pamięć, by sobie odświeżyć i przypomnieć to wszystko co przypadkowo widziałam niedawno w naszych większych salonach i z największą w świecie powagą rzekłam do stroskanej matki — a słowa moje były dla niej istną wyrocznią: „Suknia z białego *tulle illusion* z frędzlami kwiatuszkowemi; staniczek składany, szerokie szarfy z *moirée antique* lamowane srebrnym tiulem i t. p." Widząc, że z jak uroczystą powagą przysłuchiwała się moim uwagom; nie mogłam się oprzeć pokusie zażartowania z tej, która mi się z całą ufnością zwierzyła i dodałam z największą w świecie miną: „gdy zaś wreszcie toalety były tem większe umieścić tajemnicą w jej fałdach elektryczne akumulatory, które przeświecając, sprawiłyby istne magiczne wrażenie".

Było to *le mot de l'énigme!* Wszystko co tylko w ruchu [illegible], bracia, kuzyni, stryjaszkowie, nawet starzy wujowie cierpiący od niepamiętnych lat na reumatyzm, którego cierpiano, a ponoś nawet kochano dla spodziewanego spadku, musiał pomódz w wyszukaniu mistrza elektryczności, zajmującego się [illegible] przyprawianiem wewnątrz sukień baterji elektrycznych. Wreszcie udało się kuzynowi Finiowi za interwencją baletnicy, do której najzapalniejszych adoratorów się liczył, wyszukać owego mistrza. Otóż nie skąpił on światła! Wszędzie, we włosach, w bukiecie, w falbanach, słowem wszędzie [illegible]. Dużo światła! A któż zdoła opisać olbrzymie wrażenie, gdy donna A. weszła do sali balowej. Wszędzie mówiono o elektrycznie oświetlonych sukniach balowych. A ja, musiałam słuchać całej litanji podziękowań matki dumnej z tryumfów toaletowych córki, a wszelkie moje ironiczne uwagi, że rada moja była tylko prostym żartem, przebrzmiały bez echa.

Naturalnie, że nie każda „matka balowa" zadowoli się tego rodzaju tryumfem i nie każda się zgodzi, by jej córka podziwianą była jako *prima balerina*. Jedne zadawalniają się zwykłą suknią tjulową naszytą wolantami, a z boku bukietami w kształcie róg obfitości, inne wolą jasną suknię z *moirée antique* drapowaną gazą, a zamiast [illegible] suknie z gazy *Donna-Maria* haftowane w złote gwiazdy.

W tym roku noszą wiele szychu złotego i srebrnego, kwiaty z filigranu, wiele fantazyjnych klejnotów, jako ozdoby na stanik, perły we włosach, [illegible]. Ten atoli kto ma wyobrażenie o cenie prawdziwych pereł i prawdziwych drogich kamieni, wie dobrze, że pani X. lub Y., choć jej osoby i kosztowności tak łudząco wyglądają, [illegible] — szychowi. Powszechnie przecież wiadomo, że pewna księżna znana ze swej ekscentryczności, której brylanty cenią na milion sztuk, w mniemaniu, że jej kosztowności nie wystarczą do dostatecznego przystrojenia przepysznej sukni na *grande cour* sprawiła sobie za 10 000 zł. klejnotów imitowanych, które naturalnie w towarzystwie i w promieniach [illegible] brylantów uchodziły za niefałszywe.

Nowe bizuterje są z matowego złota w kształcie kwiatów związanych z małych i drobnych brylancików spojone niteczkami, na całem [illegible]. Bardzo ładne prezentują się [illegible] wchodzące długie kolczyki w formie kółek, frendzli lub skrzydełek; szerokie klamry we włosach pozostały podobnie są noszone przy uroczystych okazjach. Podobne garnitury przecież w modę dobrze w ciemnych tylko włosach; blondynkom trudniej by je było polecić — chyba, że są czarno omalowane — [illegible].

Nigdy nie były szablonowe fryzury tak na porządku dziennym jak obecnie. Kobieta mająca za sobą półwiekową tradycję, nosi tak samo jak najmłodsza, loczki a z loczkami nad czołem, [illegible]. Piętnasto- szesnasto letnie dziewczęta, [illegible] z gramatyką, [illegible] sztuczne fryzury tym, które sądzą, że ich uczesanie jeszcze jest być pięknem; starzejące się zaś panie, [illegible] nie fryzura, ani loczki nie mogą dodać do przekonania, że są młode. [illegible] Na wystawach fryzjerów widać [illegible] fryzury kędzierzawe w puklach, które są tak skomplikowane, że potrzeba [illegible]. Gdym się przy sposobności zapytała fryzjera, ile kobieta, któraby sobie chciała takie fryzury [illegible], spokojnie odpowiedział mi [illegible] *sans gêne*: „Albo my chcemy, by kobiety własne tylko nosiły włosy?" Był to z przodu, u tyłu, z boku, są kędziory, pniffy, a to wszystko musi być [illegible] *marchandise en vogue*.

Przypatrzmy się jeszcze wzrokiem znawczym przeróżnym pięknym sukniom, które się pojawiają na balach tegorocznych w naszych stolicach. Są to istne arcydzieła smaku i gustu. Okazałe, materja przepyszna, fałdy cudownie i wspaniale ułożone, iskrzące się kosztownemi klejnotami, użytemi zamiast ozdób kwiatowych. Istne cacka. Szyk! Oto błękitna, srebrzystemi gwiazdami wysadzana suknia z aksamitu, inna z jasnego *velours gobelin*, garnirowana pompejańskiemi koronkami — różowy tren z *moirée antique* do sukni tiulowej haftowanej srebrem; czerwony tren aksamitny do sukni *crême Duchesse*; purpurowa toaleta z *satin merveilleux*, z jasnoróżowym trenem aksamitnym, który z boków przytrzymują piękne motyle, złożone z przepysznych drogich kamieni — suknia ta należy do *beautes par excellence.* Inna toaleta z atłasu *saumon*, w kształcie wachlarza, musi rozstroić największego przeciwnika mód. Suknia z atłasu *saumon* jest na przodzie garnirowana białym tiulem, na którym są haftowane małe wachlarzyki z perełek i złotego filigranu, z tyłu atłasowy, zwężający się tren, bordurowany galonami i białemi różami, wzdłuż brzegu szeroki garnitur frendzli z pereł złotych i woskowych — do tego stanik *roccoco* z atłasu *saumon*, którego przednia część przedstawia wachlarz, haftowany perłami, a zamiast rękawów, szerokie frendzle perłowe. Równie efektownie wygląda inna suknia z *crême moirée antique*, całe *devant* garnirowane *campanulla* koronkami haftowane jest złotem, tren z *moirée* drapowany w ciężkich fałdach, garnitur stanikowy — bukiet z drogich kamieni. — Jeszcze kilka recept na wiedeńskie toalety balowe, wprawdzie kosztowne, ale też nader eleganckie. Toaleta z *crême satin* drapowana niebieskiem tjulem i niezapominajkami; toaleta z białego *tulle illusion* z różyczkami; toaleta z jasno zielonego jedwabiu z frendzlami; toaleta z różowej *crepe* zdobne w *marguérites;* toaleta z czarnego *tulle* haftowana perłami, a drapowana fuksjami i t. p. Recepty te bynajmniej nie są wymysłem bujnej fantazji, ale wzięte z natury, bo suknie te i toalety pojawią się już w najbliższej przyszłości na balach dworskich we Wiedniu. Czy tylko te i takie suknie będą? Nie! Widziałam sama inne, ale Bogiem a prawdą, pamięć mnie opuściła i nie pamiętam już jakie. Wiem, że były ładne, a nadobne czytelniczki przebaczą mi ten grzech, tem bardziej, że i u mnie karnawał i że i ja muszę pamiętać o swej toalecie. Doprawdy, te kłopoty karnawałowo-balowo-toaletowe są nieznośne! O jednej z pierwszych piękności stolicy, niedawno zamężnej pani L., która z obowiązku bierze udział w karnawale w 30 balach (godna zazdrości — albo litości! co kto lubi) opowiadają, że założyła się z panem R., że wystąpi zawsze i wszędzie, gdziekolwiekby przyszła, w tej samej sukni, by w ten sposób propagować i szerzyć idee skromności i wstrzemięźliwości. I cóż? Ledwie karnawał rozpoczął swe panowanie, ledwie pierwsze dźwięki taneczne się ozwały, a pani L. już się przedemną żaliła: „*Je suis dégoutée de moi même!* Wyobraź pani sobie, ośm razy w tej samej toalecie! to okropnie!" Doprawdy to okropnie — a pani L. woli przegrać zakład, zamiast przez cały piękny karnawał być pjonierką idei wstrzemięźliwości.

A więc moda się zmieniła! Ale doprawdy zmiana w strojach i w modzie ma swe uprawnienie, kobietom o bujnej fantazji i hołdującym zasadzie piękności potrzeba zmiany w toalecie i w strojach, tak samo jak zmiany w życiu. Wszak już teraz nie zadawalają się strojami francuskiemi i angielskiemi i nie rzadko zyskują prawo obywatelstwa kostjumy narodowe, jeźli tylko ich krój i wykonanie mogą być typem dobrego smaku. Tak n. p. ma rumuński strój narodowy prawo obywatelstwa na dworze rumuńskim i stał się w krótkim czasie, dzięki królowej Elżbiety *hoffähig* w całem tego słowa znaczeniu. Na powszechnej wystawie w New-Orleans będą wystawione rumuńskie hafty, a we Wiedniu otwierają specjalny salon mód dla wyrobów rumuńskich. Tych kilka słów daję *pro memoria* pięknych czytelniczek — czy zechcą z nich skorzystać — ich jest rzeczą.

Tempora mutantur, a z nimi i moda.

— A jakby tatko wszedł przypadkiem do sali i zobaczył, że śpiący mężczyzna nie jest brunet, mógłby powziąć podejrzenie.

Dembowski uśmiechnął się na tę uwagę.

— Panienka, jak widzę, jest przytomna, za co jej jestem bardzo wdzięczny. Nie pytam, w czyim domu teraz się znajduję, a lubo wszystko zdaje się wskazywać, że przyszedłem do mieszkania urzędnika państwowego, i do tego Niemca, mimo to z całem zaufaniem panom się powierzam, gdyż widzę, że ta poczciwa ziemia polska, [illegible].

Za chwilę dostał czego żądał. Natychmiast spalił korek, węgiel roztarł w oliwie, i jeszcze przed kolacją, którą tymczasem panna Emma obok na stole zastawiła, ufarbował sobie na czarno głowę i brwi. Obie siostry z radości aż w dłonie klasnęły, [illegible].

Na zegarze w przyległym pokoju biła właśnie ósma, gdy kobiety [illegible], że już czas się rozłączyć. [illegible] z panienek na pożegnanie gościowi rękę podała, matka zaś zbliżywszy się do niego w głowę go pocałowała i rzekła:

— Śpij pan spokojnie, w domu naszym nie spadnie ci włos z głowy... [illegible] Dobra noc!

[illegible]

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KRONIKA.

Lwów dnia 16 stycznia.

Wiadomości osobiste. Józef Bliziński, znakomity nasz komedjopisarz, bawi we Lwowie.

Nekrologja. Dyrektor dolno-austrjackiej kasy krajowej radca rządowy Antoni Warmuth, zmarł dnia 12. bm. w Wiedniu w 67 r. życia. — Pelagja z Młodeckich hr. Poletyłłowa, zmarła przed kilku dniami w Wojsławicach w Lubelskiem. — Józef Kotka, Żmudzin, profesor szkoły skrzypków w akademji muzycznej w Berlinie, zmarł w Davos w Szwajcarji. — Helena z Biernawskich Ślaska, małżonka p. Ludwika Ślaskiego, członka pruskiej Izby panów, dokonała żywota nagłą śmiercią d. 12. bm. w nocy w Toruniu. — Hr. Aleksy Sergjusowicz Uwarów, słynny archeolog rosyjski, prezes moskiewskiego Towarzystwa archeologicznego, który niejednokrotnie odwidzał Lwów w celach naukowych, zmarł w Moskwie dnia 10. bm. Zmarły był synem ministra oświaty za cara Mikołaja.

Kalendarz Sobota (17.): Antoniego op. w. — Rościsława. Wschód słońca o godz. 7. min. 52, zachód o godz. 4 minut 30.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Konfiskata. Czytelnicy nasi musieli zapewne wczoraj zdziwić się nie mało w pierwszej chwili, widząc na czele naszego pisma artykuł pt. „Moda". Jakkolwiek bowiem temat to w sezonie zapustnym dość wdzięczny i zajmujący, to jednak bynajmniej nie kwalifikuje się jako *leader* pisma politycznego. Przyzna nam to każdy, nawet p. prokurator lwowski, który od niejakiego czasu dziwną awersję objawia ku nieurzędowym organom naszej prasy. Otóż zaskoczeni konfiskatą, najmniej przewidzianą ze wszystkich, jakie w epoce konstytucyjnej objektywki pamiętamy — zmuszeni byliśmy, półtrzecia szpalty na prędce zapełnić czemś równie obszernem, jak inkryminowany artykuł. W zapasach artykułów kronikarskiej treści, rzecz o modach była na szczęście dość obszerną i z wszystkich innych najmniej jeszcze niestosowną. Dla poinformowania czytelników naszych zaznaczamy, że skonfiskowany artykuł nasz wczorajszy omawiał w sposób historjozoficzny dzieje Kongresówki w ostatnich 70 latach, i w dwu miejscach tonem dla rządów hr. Taaffego nader pochlebnym wspominał o różnicy pomiędzy systemem rosyjskim a austrjackim. Po uważnem kilkakrotnem przeczytaniu go śmiało i głośno wyrażamy dziś nadzieję, że Trybunał lwowski da nam niebawem i tym razem zupełną satysfakcję.

Z kroniki karnawałowej. Otrzymujemy następujące doniesienie: „We wtorek 20. bm. odbędzie się w sali Kasyna miejskiego na dochód „Domu pracy" bal. Bilety po cenie 3 zł. (pojedyncze, a po 5 zł. familijne) są do nabycia w księgarniach: Seyfarta i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, oraz w następujących cukierniach: Rotlendera, Knapa, Grossa, Kosteckiego i Müllera. Zaproszenia specjalne nie będą rozsyłane. W imieniu komitetu:

ks. Leonowa *Sapieżyna*, Aleksandra *Zaleska*.

Czem jest u nas „Dom pracy" — instytucja wysoce filantropijna, a stojąca do tej pory niemal wyłącznie ofiarnością jednostek szlachetnych — wspominać przy tej sposobności uważamy za zbyteczne. Natomiast jak najgorętszemi słowy polecamy ogółowi naszemu tę raz w roku tylko zdarzającą się okazję, aby łącząc piękne z pożytecznem, jak najliczniej zapełnić w wieczór wtorkowy salę Kasyna miejskiego i w ten sposób szczupłe fundusze tego zakładu znaczniejszym wesprzeć zasiłkiem.

Kronika karnawałowa. Wczoraj w gościnnych salonach państwa Jazowiczów (prof. Uniwers.) odbyła się świetna zabawa połączona z tańcami. Bawiono się nader ochoczo do godziny 4ej rano.

Piknik Koła literackiego odbędzie się jutro (w sobotę) nie jak zapowiedziano w Kasynie miejskiem, lecz w salonach Koła literacko-artystycznego przy placu Marjackim l. 9, I. piętro. Lista gości zostanie dziś wieczór zamkniętą. Biletów w cenie 5 złr. od osoby, a 6 złr. za bilet familijny, można nabyć w lokalu Koła.

Kasyno miejskie. Wczoraj, t. j. dnia 15. b. m. odbył się w kasynie miejskiem „Promenad Concert", zakończony tańcami. Muzyka wojskowa nr. 9. br. Pakenyi wykonała znakomicie ośm kawałków koncertowych. O godzinie 9ej rozpoczęły się tańce. Do pierwszego kadryla stanęło 46 par. Zabawa ochocza i niewymuszona przeciągnęła się do godziny 2ej po północy. (*u*)

„Sokół" gimnastyczny we Lwowie urządza dnia 18. b. m. na pomnożenie funduszu budowy gmachu we własnym lokalu przy ulicy Zimorowicza próbę najnowszych tańców karnawałowych. Poprzednie koncerta w tejże sali urządzone wypadły znakomicie, szczególnie ze względu na wyborną akustykę. W niedzielnej próbie tańców będzie miała publiczność sposobność poznać, czy muzyka, która umieszczoną będzie na galerji, również odpowie wymogom pod względem akustycznym, w razie urządzenia balów lub wieczorków z tańcami. Próbę wykona muzyka pułku br. Pakenyi pod kierownictwem kapelmistrza pana Falla. Jak się dowiadujemy, postanowił komitet urządzający przedstawić publiczności nowe przyrządy gimnastyczne, czego dotychczas uczynić nie mógł z powodu, że muzyka umieszczoną była podczas poprzednich prób muzycznych w sali. Z naszej strony życzymy Towarzystwu jak najlepszego powodzenia tem bardziej, że daje ono ciągłe dowody pożądanego rozwoju.

Z Rady miasta. Na wczorajszem posiedzeniu Rady uchwalono przedłużenie najmu domu na Zamarstynowie, na pomieszczenie jednej kompanji wojska; oraz zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w nowo zreorganizowanej szkole w Zamarstynowie.

Uroczystość św. Metodego. Ruski komitet ściślejszy, mający się zająć jubileuszem św. Metodego, rozpoczął swoją czynność od podzielenia się na trzy sekcje po pięciu członków; literacką, finansową i obchodową, które do 25. b m. zakończyć mają działalność wstępną. Czynność urzędową rozpoczną one dopiero po otrzymaniu zaproszenia od komitetu welehradzkiego.

Wielkie łowy odbyły się onegdaj w lasach potarzyckich hr. Włodz. Dzieduszyckiego. Między innymi zaproszonymi gośćmi uczestniczył w nich także p. namiestnik Zaleski.

Podejrzany o wściekliznę wyżeł, pojawił się onegdaj na Cetnerówce i pokąsał kilka psów w tamtej okolicy miasta, które też niezwłocznie pochwycono i oddano pod obserwację weterynarską.

Napad rozbójniczy we Lwowie. Dnia 14 bm. o godz. 8. wieczorem napadło dwu rzezimieszków p. M. S. przy studni na rurach, a poturbowawszy go, zażądało pieniędzy. Napadnięty nie miał przypadkiem (?) przy sobie ani centa, rzezimieszkowie zadowolnili się zatem jego chustką.

Okropny wypadek zdarzył się w środę w Rzęśni polskiej, którego ofiarą padł włościanin Wojciech Bątor. Wioząc paliwo z lasu, został przez upadający wóz, który chciał podtrzymać, na śmierć zgnieciony.

Nagła śmierć. Dnia 14. b. m w pociągu pospiesznym, jadącym z Bukowiny do Lwowa, zmarł nagle w Haliczu br. Kapri. Ciało złożono na katafalku w sali poczekalnej drugiej klasy na stacji w Haliczu.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 15. stycznia. Skradziono pani Z. O. złoty zegarek damski wart. 70 zł., a pani M. T. kołdrę wart. 6 zł. — Znaleziono zarękawek i kartkę zast. l. 49224.

Kraków 15. stycznia. (*Towarzystwo kasynowe. Bal na budowę teatru narodowego w Krakowie. — Posiedzenie Rady miejskiej.*) Z każdym dniem przybywają nowi członkowie do powszechnego Kasyna, tak, iż lokale przez Towarz. zajmowane okazują się za szczupłe i właściciel tychże, inżynier Łapiński, ma je przeinaczyć. Mianowicie powstanie druga wielka sala obok istniejącej dziś sali balowej. Wydział Kasyna wzmocniony nowo przybranymi członkami, stara się o zabawy, i tak: co soboty w czasie karnawału mają się odbywać tzw. promenade koncerta, a po nich tańce. Także ma być daną zabawa dla dzieci, a w ostatni czwartek zapustny bal kostjumowy. Na czas postu stara się wydział o przedstawienia amatorskie, koncerta i odczyty.

Za przykładem znakomitej naszej artystki, pani H. Modrzejewskiej, poszło Towarz. strzeleckie, przeznaczając czysty dochód z balu, mającego się odbyć d. 28 bm. na budowę teatru narodowego w Krakowie. Bale strzeleckie cieszyły się zawsze ogromnem powodzeniem. Prócz do członków, zostały rozesłane zaproszenia i do bardzo wielu innych rodzin, zamieszkałych w Krakowie i po za Krakowem. Na czele komitetu urządzającego ten bal, stoi inżynier, p Andrzej Zarzycki.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano list Dyrekcji Towarz. gazowego z Dessau, ofiarującego miastu swe usługi z gotowością oświetlenia napowrót miasta o $^1/_3$ część taniej jak dotychczas, tj. opuszczając 5500 zł., nadto obowiązującego się dostarczyć światła o sile 13 świec woskowych (dotychczas było $9^1/_2$). Na wniosek radcy mecenasa dr. Faustyna Jakubowskiego uchwalono instrukcję dla rewidenta techniczno-rachunkowego. Nowo kreowana ta posada zostanie w najkrótszym czasie obsadzoną. Na wniosek sekcji gospodarczej, darowano miejsce na grób dla zasłużonego w kraju radcy budowniczego, śp. Feliksa Księżarskiego. Radca miejski prof. dr. Kasparek odczytał treściwe sprawozdanie z całorocznej bardzo wydatnej pracy biura statystycznego. Po zatwierdzeniu kilku drobnych spraw, jak urządzenie targowicy zbożowej na Kleparzu, przystąpiono do wyboru delegatów, mających wejść w skład komisji wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1886. Do komisji tej wybrano: budowniczych Karola Knausa i Karola Zarembę, Witalisa Szpakowskiego i Emanuela Myrtenbauma.

Z Tarnopola donoszą, że prezesem tamtejszej Rady powiatowej wybrany został p. Juljusz Korytowski z Płotycz i że wybór przyjął.

Jezierna 15. stycznia. Za inicjatywą ks. katechety Stan. Juszczaka i kierownika szkoły w Jeziernie, z dobrowolnych składek miejscowej inteligencji i dziatwy szkolnej, sprawiono piękną chorągiew z wizerunkiem św. Anioła Stróża, której poświęceniem dn. 13. bm. zajął się gr kat. ks dziekan i prezes Rady szkolnej miejscowej Joachim Zarzycki. Zarząd szkoły poczytuje sobie za miły obowiązek, złożyć w imieniu dziatwy najpierw ks. dziek. i prezesowi Rady s kol. miejsc. J. Zarzyckiemu, jak również ks. katech. Juszczakowi i p. J. Czemeryńskiemu za bezinteresowne zajęcie się sprawieniem i poświęceniem tej chorągwi publiczne podziękowanie; zaś wszystkim dawcom i tym, którzy czemkolwiek do podniesienia oświaty się przyczyniają, staropolskie „Bóg zapłać!" *Wład. Workiewicz* kierownik szkoły.

Z Torunia donoszą, że tamtejszy kościół św. Jakóba, jeden z najpiękniejszych pomników stylu nadwiślańsko-bałtyckiego zostanie wkrótce kosztem Rządu zrestaurowany. Kościół ten między innemi posiada wiele zabytków artystycznych, a mianowicie wiele wyrobów snycerskich.

Wiedeń 13. stycznia. Najwyższy Trybunał orzekł, że wypłata, która następuje za pomocą przekazu pocztowego, uważa się za dokonaną już od chwili wręczenia przekazu, a nie dopiero od zainkasowania.

Kijów. Następującą charakterystyczną historję z kronik sądownictwa miejscowego podaje *Kijewlanin*: W kijowskim sądzie okręgowym rozpatrywaną była sprawa młodej żydówki, nawróconej na prawosławie, a oskarżonej o zamieszkiwanie za cudzym passportem. Oskarżona opowiedziała historję swego życia. Przed dwoma laty w Królestwie Polskiem, chcąc wyjść za mąż za Polaka, przyjęła religję katolicką. Żydzi po ślubie porwali ją i zamknęli w Białymstoku w lochu, nastając, aby się zrzekła chrześciaństwa i grożąc jej w razie przeciwnym śmiercią. Gdy na to przystać musiała, ostrzygli ją i wysłali z jakimś żydem za cudzym passportem na Kaukaz. W drodze żydówka uciekła i przybyła do Ostroga, gdzie przyjęła obowiązek w rodzinie prawosławnej i przeszła na prawosławie. Żydzi jednak donieśli o zamieszkaniu pod cudzem nazwiskiem i oskarżoną pociągniętą została do odpowiedzialności sądowej. Będąc już pod sądem, zwróciła się ona do męża, ale otrzymała odpowiedź, że nie chce jej znać, gdyż przyjęła prawosławie. Po krótkiej naradzie sędziowie przysięgli wydali wyrok uniewinniający.

Charków. Niedawno na linji kolei Charkowsko-Nikołajewskiej miał miejsce, według słów *Jużnego Kraju*, następujący wypadek: Ajent firmy zbożowej w Królewcu, p. Krakowski, wezwany do Petersburga, wsiadł do wagonu na stacji Wodianoj; już był wieczór. Jakiś mężczyzna zwrócił się do pana Kr. z propozycją znalezienia dlań miejsca w II klasie. Gdy pan Kr wszedł do wagonu i powiedział konduktorowi, że chce dopłacić do II klasy, to zauważył kilku ludzi tamże śpiących. Pan Kr. położył się, ale bał się zasnąć, mając znaczną sumę pieniędzy przy sobie. Wtem słyszy, że konduktor budzi śpiących w wagonie i wszyscy, a było ich 6ciu, rzucają się na niego i zaczynają go dusić. Pan Kr. będąc silnym, broni się i wyskakuje na platformę; ale tam znów go biją i ciągną napowrót do wagonu; wciągają nareszcie i powaliwszy na podłogę, zatykają usta chustką, przyczem jeden z napastników siada nań jak na konia. Panu Kr. udało się wybić szybę nogą, co zwróciło uwagę, ponieważ w tej właśnie chwili pociąg zbliżał się do stacji. Wybiegli żandarmi; napastnicy tłumaczyli się, że złapali oszusta. Pana Kr. zostawiono na stacji, a napastnicy najspokojniej odjechali dalej. Żandarm zabrał się wtedy do rozpatrzenia sprawy, i przekonał się z papierów, że p. Krakowski jest osobistością znaną, a dokumenta jego w porządku. Nazajutrz zbity i potłuczony cudzoziemiec odstawionym został wreszcie do Charkowa.

Kongres lekarski. Z powodu mającej się odbyć wystawy w przyszłym roku w Peszcie, postanowiono zwołać tam kongres lekarski. Kongres ma się zająć następującemi kwestjami: 1) Obrona godności stanu lekarskiego, zaprowadzenie Izb lekarskich (Aerztekammer). 2) Podniesienie położenia materjalnego lekarzy obwodowych i gminnych. 3) Zapobieganie pokątnemu leczeniu. 4) Zbadanie przyczyny wielkiej śmiertelności wśród dzieci. 5) Reforma stanu akuszerek. 6) Ścisłe wykonywanie praw sanitarnych. 7) Kontrola lekarska szkół. 8) Nauka hygieny w szkołach. 9) Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. 10) Inne mogące jeszcze nastręczyć się kwestje.

Nasz przemysł w Afryce. Z listów prywatnych pisanych przez Stefana Szolca-Rogozińskiego dowiadujemy się, iż ma on zamiar urządzenia w Afryce parowej fabryki oleju. Obfitość odpowiednich do fabrykacji roślin, oraz niedołężny sposób wydobywania oleju, praktykowany przez krajowców, nasunęły naszemu podróżnikowi myśl przedsiębiorstwa rokującego znaczne korzyści. Fabryka stanie w pobliżu brzegu morskiego. Przed urzeczywistnieniem zamiaru Rogoziński z Janikowskim odwiedzą rodzinne strony, co nastąpi w połowie roku bieżącego.

P. Sembrich-Kochańska. Okazuje się, że nie tylko można, według francuskiego wyrazu, tańczyć, ale i śpiewać na wulkanie. Z listu p. Marceli Sembrich-Kochańskiej, pisanego do jednego z naszych współpracowników, dowiadujemy się, że coś podobnego miało miejsce w Madrycie pierwszego dnia Bożego Narodzenia. Dawali w operze „Łucję z Lamermoru". Artystka nasza zaledwie wyszła na scenę, nagle powstaje okropny krzyk na galerjach, część publiczności rzuca się tłumnie do drzwi. Przerażenie powszechne. Cóż się stało? Było to tylko trzęsienie ziemi, odczute naturalnie na galerji, gdzie się zdawało, że teatr się wali. Po chwili atoli, widocznie przekonawszy się, że nic złego się nie dzieje, uspokoili się, orkiestra zaczęła na nowo i p. Sembrich-Kochańska, śród największego entuzjazmu, nasypana kwiatami, rzecz swą doprowadziła do końca. Król i królowa w kilka dni później przyjmowali naszą artystkę z uprzejmością najwyższą. (*Kraj*)

Trzęsienie ziemi w Irkucku i Kiachcie dało się czuć w nocy z 31. grudnia na 1. stycznia st. s.; szczególnie silnem było ono w Irkucku.

Z winy koguta. Niezadługo odbędzie się w Warszawie oryginalny proces. Przed kilku miesiącami b. urzędnik sądowy, obecnie emeryt, przy ulicy Walliców zamieszkały, wystąpił sądownie przeciw sąsiadce swojej o naruszanie spokoju publicznego. Sprawcą nieporozumienia był kogut, który pianiem budził go w nocy. Ponieważ rozprawa sądowa emerytowi satysfakcji nie dała, przeto wystrzałem z rewolweru koguta z grona żyjących usunął. Poszkodowana twierdząc, iż ptak był pamiątkowy i należał do rodziny, skarży emeryta o... zabójstwo...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 16. stycznia po raz pierwszy: „Dwie miłości," dramat w 5 aktach Józefa Kościeleckiego.

* Jutro w sobotę d. 17. stycznia benefis i pożegnalny występ panny Elly Russel: „Łucja z Lammermooru," opera w 5 aktach Donizetti'ego.

(O. B.) **Opera.** „Aida" dała sposobność pannie Russel do nowego tryumfu; liczne zebrana publiczność oklaskiwała co chwila ulubienicę, która nawet pod ciemną maską Etiopki była zawsze Elly Russel! Że śpiew i gra jej nie pozostawiały nic do życzenia, dodawać nie potrzeba.

I p. Villi należy się uznanie za Radamesa, którego odtwarzał wybornie tak co do gry jak i co do śpiewu. To też całkiem zasłużone zbierał oklaski za duet nad brzegami Nilu. Publiczność szczelnie zapełniła salę — zapełniać ją będzie tak samo każdym razem, kiedy panna Russel śpiewać będzie. Dyrekcja ma w tem dowód, że publiczność nasza chodzi do teatru — gdy warto!

Z Koła literacko-artystycznego. Komitet wystawy sztuk uprasza wszystkich pp. artystów o nadsyłanie utworów przeznaczonych na tę wystawę. Komitet odbiera codziennie deklaracje od najznakomitszych artystów naszych, dzięki czemu przyszła wystawa zapowiada się świetnie. Utwory na wystawę przeznaczone zgłosić należy do Koła literacko-artystycznego, plac Marjacki, l. 9., od godziny 11. rano.

Księżna Marja Radziwiłłowa, żona jenerał-adjutanta cesarza Wilhelma, wydała niedawno temu powieść społeczną w języku francuskim p. t. „L'abbé de Marvan." Obecnie mąż jej na życzenie dworu, o ile to można było, wycofał cały nakład z handlu księgarskiego.

Mierzwiński w tryumfalnym pochodzie swoim po Niemczech, zebrał zaszczytne wyrazy uznania mieszkańców Drezna. Na przedstawieniu „Tella" obecny był wszystek dwór z królem Albertem na czele. Zapał w teatrze panował niepamiętny.

Teatr polski w Petersburgu. Przedsiębiorcy teatru Demonth prowadzą obecnie, jak donoszą dzienniki, układy z p. Modrzejewską i trupą prowincjonalną p. Tekesa o danie szeregu przedstawień w Petersburgu. Porozumienie już nastąpiło, ostateczny jednak pomyślny rezultat układów zależeć będzie od sankcji naczelnika miasta, której jeszcze nie ma. Sprawa ta rozstrzygnie zarazem kwestję, czy przedstawienia dramatyczne polskie mogą mieć miejsce podczas postu. *(Kraj)*

Panna Pospieszyłówna, artystka dramatyczna teatru narodowego w Pradze Czeskiej, występować będzie, jak donosi *Dziennik Poznański*, w szeregu polskich teatrów. Panna Pospieszyłówna pomimo młodego wieku należy do znakomitych artystek czeskich. Artystyczną swą podróż rozpocznie od Poznania, gdzie grać będzie w komedjach tylko i w ojczystym swoim języku. Pomiędzy innemi wystąpi panna P. w komedji Bałuckiego „Grube ryby". *Dzien. Poz.* zapewnia, że i krakowski teatr odwiedzi czeska artystka. Zobaczymy.

Gramatyka polska dla Izraelitów. Temi dniami opuściła prasę I część „Gramatyki polskiej dla izraelitów", opracowanej przez p. Izydora Sternfelda, redaktora „Ojczyzny", a wydanej nakładem Towarz. „Agudas Achim." Dziełko to pisane w narzeczu żydowskiem, posiada obok wartości jako podręcznik naukowy, jest bowiem ułożone systematycznie i umiejętnie, według metody Ollendorfa i pisane stylem popularnym, posiada niepośledniej wartości znaczenie w celu zaznajomienia ciemnej warstwy społeczeństwa żydowskiego z początkami języka krajowego. Cena gramatyki bardzo niska, egzemplarz kosztuje tylko 12 ct. Spodziewać się należy, że się szybko rozpowszechni i w celu swoim przyczyni się do oświecenia mas żydowskich.

Przyjaciel drobiu, poradnik dla gospodyń wiejskich, napisał Jan Popławski. Broszura wyszła nakładem księgarni K. Łukaszewicza. Lwów 1885.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 18. bm. o godz. 4 po południu w lokalu własnym (ulica Karola Ludwika l. 3. II piętro). Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie wydziału z czynności w r. 1884. 3) Wybór przewodniczącego, wydziałowych i ich zastępców. 4) Wnioski członków.

Z Towarzystwa politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe Towarz. politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w Ratuszu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komitetu przedwyborczego.

Walne zgromadzenie tego Towarz. odbędzie się w piątek 30. bm. o godz. 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej, II piętro. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę prezesa p. Lad. Raciborskiego. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego posiedzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Towarz. za r. 1884. 4) Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1884. 5) Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków Zarządu i 3 ich zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

Z izby sądowej.

Wiedeń 14. stycznia.

(Mandl contra Pollak.)

(Dokończenie.)

Przed południem czytano pozostałe jeszcze akta i protokoły posiedzeń Rady miejskiej. Powołano jeszcze jako świadka radcę Magistratu Stadlera dla objaśnienia pewnych punktów. Po południu przesłuchano cytowanego radcę Stadlera. O godzinie 7. wieczór zakończono postępowanie dowodowe. Po całogodzinnej przerwie podjęto na nowo rozprawę. Po przemowie dra Porzera, jako zastępcy prawnego powoda i replice dra Benedikta, obrońcy oskarżonego, przemówił jeszcze oskarżony Pollak. O godzinie 11¹/₂ zamknął przewodniczący rozprawę oświadczeniem, że ogłoszenie wyroku nastąpi jutro o godzinie 5. wieczorem.

Wiedeń 15. stycznia. *(Tel. Dz. P.)* W procesie o obrazę honoru członków Rady miejskiej Mandl *contra* Pollak został oskarżony uwolniony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Reforma kas gwareckich. W skutek danego Ministerstwu rolnictwa ze strony górniczych stowarzyszeń w Austrji w piśmie, omawiającem ustawę o zabezpieczeniu od wypadków, przyrzeczenia, że reforma kas gwareckich zostanie poddaną wspólnej naradzie, a wynik tejże przesłany Ministerstwu, wręczyły przed kilku dniami Ministerstwu te stowarzyszenia, jako też wiele poza ich obrębem będących Towarzystw pismo o reformie kas gwareckich. Mimo że kasy gwareckie nie powstały na jednę modłę i że nie kształtowały się według miejscowych stosunków, udało się pogodzić wszelkie trudności, a wspomniane pismo omawia następujące punkty: 1. Kasy dla chorych i kasy pensyjne winne być zupełnie podzielone, lecz znajdować się winne pod wspólnym zawiadowaniem organów, składających się z przedstawicieli robotników i ich pracodawców; 2. taryfa składek i pensyj, jako też o ile okaże się potrzeba, także taryfa wsparć chorych, ma się opierać ogólnie na technicznych podstawach zabezpieczenia; 3 do każdej kasy gwareckiej, albo do któregoś z obu jej oddziałów, mają być wpłacane oprócz wkładek robotników także wkładki pryncypałów, w wysokości ściśle oznaczonej, i w ogóle wkładki robotników należy o tyle zniżać, o ile przez to zapewnioną będzie wymagana ilość wsparć. Dla potrzebnych zmian należy ustanowić odpowiedne, wystarczające, w każdym razie nie zbyt krótkie okresy przejściowe; 4. wystąpienie robotników nastąpić ma po wykreśleniu ekwiwalentu opieki pensyjnej, przypadającego, według statutów, na dzień wystąpienia. Kwotę tę należy przy przystąpieniu robotnika do innej kasy gwareckiej przesłać do tejże. Statuty mają oznaczać, czy w razie, jeżeli robotnik nie wprost do innej kasy gwareckiej wstępuje, kwota dla niego przypadająca ma być wypłaconą innej kasie dla zapewnienia wsparcia, lub też robotnikowi samemu. — Zalecając tego rodzaju reformę kas gwareckich, wierzą sfery górnicze, że zapewni ona robotnikom wszelkie dobrodziejstwa, zgodne z zasadami teraźniejszości i z interesem zawodowym.

Ruch galicyjski z Tryestem i Rjeką. W ciągu przyszłego tygodnia ponowią się w Buda-Peszcie rokowania w sprawie wprowadzenia, w skutek otwarcia galic. kolei Transwersalnej, zmian w rozdziale ruchu z Galicji do Tryestu i Rjeki, w których to rokowaniach wezmą udział przedstawiciele austrjackich i węgierskich kolei państwowych, austrjacko-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych, kolei Południowej, Północnej i Karola Ludwika. Rozdział ruchu jest na porządku dziennym, dzięki galic. kolei Transwersalnej, która oświadczyła gotowość do wzięcia w nim udziału, mimo że jej linja jest najdłuższą. Zamiarowi temu sprzeciwiły się król. węg. koleje państwowe i zażądały większego udziału dla galicyjskiego ruchu do Rjeki. Należy wątpić, czy Dyrekcja kolei Transwersalnej nie żałuje obecnie, iż podjęła tę sprawę i nastręczyła Węgrom sposobność do postawienia niewygórowanych żądań, bo potrzeba wiele zręczności, aby zapobiedz możliwym stratom, które wyniknąć mogą z propozycyj węgierskich.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. stycznia.

P. namiestnik Zaleski udał się wczoraj pospiesznym pociągiem do Wiednia, gdzie zabawi do 25. bm. Podróż jego łączą ze sprawą regulacji rzek naszych, tudzież z zakwestjonowaniem sankcji dla niektórych ustaw krajowych, szczególnie zaś dla ustawy drogowej, o której zresztą wspominamy na innem miejscu.

Rząd wniesie wkrótce w Radzie państwa projekt nowej ustawy o rybołowstwie, w którym ma być uznana zasada, że uregulowanie rybołowstwa jako sprawa kultury krajowej, należy do kompetencji sejmów.

Wyborną odprawę dała *Reichsanzeigerowi Germania*. Jej zdaniem stał się *Rhzg* ofiarą pomyłki, lub też tendencyjnego fałszerstwa. „Czytaliśmy powiada *Germania* cały artykuł, ale nie znaleźliśmy tam ani śladu myśli stworzenia Polski w dawnych granicach. Czyż okoliczność, że *Przegląd powszechny* umieszcza korespondencje z ziem dawnej Polski ma go podać w podejrzenie? Na tej samej podstawie można by posądzić *Deutsche Rundschau* o chęć odbudowania dawnego cesarstwa niemieckiego". *Politik* wskazując na tę korespondencję dodaje: „Nie tyle nas dziwi ta cała sprawa, ile serwilizm pseudo-liberalnych dzienników, które z dziwną lubością obrabiają sprawę przez *Reichsanzg.* poruszoną, korzystając z tego, aby występować przeciw Polakom". Następnie omawia ona stanowisko, jakie *Przegląd powszechny* w prasie naszej zajmuje a w końcu przychodzi do przekonania, że cała ta sprawa jest nader korzystną dla *Przeglądu powsz.*, któremu sam książe kanclerz robi reklamę. Wskazując na postępowanie opozycji, powiada *Politik*: „Zaiste frakcyjni Sykofanci postawili się w pięknem świetle! Można sobie wyobrazić, co by się stało, jeżeliby frakcja ta przyszła znowu do rządów. Zuchwała — gdy ma władzę, podła aż do serwilizmu — gdy jej nie ma, oto frakcja!" *Germania* omawiając tę sprawę, ponownie w jednym z ostatnich numerów, powiada: „Mamy dowody na to, że *Reichsanzeiger* padł ofiarą tendencyjnego fałszu lub ignorancji. Biorąc bowiem artykuł *Przeglądu powszechnego* o obchodzie św. Metodego i Cyryla, tłómaczy zupełnie fałszywie jedno zdanie: *Przegląd powszechny* pisze, że Polacy godnie będą zajmować należne im stanowisko, zaś *Rchzg.* wziął godnie za zgodnie, przetłómaczył je „einig" i to „einig" skłoniło go do przestrzeżenia nas przed grożącem niebezpieczeństwem ze strony Polaków, którzy pragną być „einig". Nieumiejętność to, czy umyślne sfałszowanie".

Schlesische Ztg. uderzyła także na petersburskie korespondencje *Czasu*, denuncjując je przed hr. Kalnokym, jako wielce podburzające; na co konserwatywny dziennik krakowski, zaatakowany tak niespodzianie, odpowiada jak następuje:

„Co się tyczy *Schlesische Ztg.* to wiemy, że wszystko, co się odnosi do Polaków tak w Prusiech, jak w Rosji, wyrosło do potęgi przesądu i pozostaje w tem stadjum; że łatwym bardzo sposobem popularności jest, uderzać na nich i to tak dalece, że nie pogardzają nim zarówno kanclerz cesarstwa, jak prowincjonalny dziennik i pan Katkow.

Jest jednak pewna granica, po prostu granica przyzwoitości, której nikomu nie wolno przekraczać. Otóż jest to pospolitą zuchwałością ze strony *Schlesische Ztg.* wkraczać w dziedzinę wewnętrznych stosunków monarchji austrjackiej i zaznaczać jakąś różnicę między dwoma urzędującymi ministrami cesarza. Hr. Kalnoky tak dobrze jak hrabia Taaffe, Ministerstwo spraw zagranicznych, tak dobrze jak gabinet przedlitawski związanem jest z Polakami, albowiem ci są poddanymi cesarza, a kraj nasz jest częścią składową państwa; oba zaś Ministerstwa są w równej mierze cesarskiemi i austrjackiemi.

Jak hrabia Taaffe strzeże, aby wewnątrz Polacy szanowali ustawy, a prawa ich również szanowanemi były, tak samo, ani na chwilę nie wątpimy o tem, że o ile hrabia Kalnoky zwróciłby uwagę i oddziałał przeciw każdej niezgodnej z interesami państwa czynności Polaków, o tyle stanąłby stanowczo w ich obronie w obec niesłusznych napaści.

Do takich zaiste możemy śmiało zaliczyć uderzenie na *Czas*, który wywiesił i broni wiernie polityki mającej na celu potęgę, bezpieczeństwo i spokój Austro-Węgier i który widzi jej główną podstawę w uczuciach dynastycznych i zgodnem z niemi postępowaniu. Hrabia Kalnoky zatem — gdyby kiedykolwiek ujrzał się w konieczności wystąpienia przeciw jakimkolwiek agitacjom w naszym kraju, to nigdy przeciw działaniom społeczeństwa, którego organem jest *Czas*, bo byłoby to niezgodnem z jego charakterem ministra cesarza".

Odpowiedź *Czasu* jest i charakterystyczna, szczególniej w słowach ostatnich i dosadna.

W rosyjskim budżecie na rok 1885. preliminowano zwyczajne dochody na 66,775.440 rubli, zwyczajne wydatki na 62,931.928 rubli. Z wyżrzeczonych wydatków przypada na dług państwowy 54,461.496 rubli, z wydatków nadzwyczajnych przypada na koleje i porty 27,000.301 rubli, z tych na porty 6,315.488 rubli, na budowę świeżych kolei fiskalnych 11,304.004 rubli, na naprawę i inne wydatki, na środki komunikacji 9,380.809 rubli.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 15. stycznia. Ministerstwo rolnictwa otworzyło stypendjum na udotowanie fachowych nauczycieli uprawy chmielu w Galicji. Nauczyciele owi zostaną wysłani celem wykształcenia do najsławniejszych okolic chmielnych w Czechach.

(C.) **Wiedeń** 15. stycznia. W obec rozmaitych zaprzeczeń, potwierdzamy na podstawie wiarygodnych informacyj doniesienia nasze, że Ministerstwu wojny ofiarowano 11 miljonów złr. za koszary Franciszka Józefa. Ministerstwo wysadziło osobną komisję celem bliższego zbadania przedłożonej mu oferty kupna. Komisja postanowiła ze względu na niektóre sporne kwestje, zatrzymać tymczasowo w zawieszeniu całą sprawę sprzedaży koszar.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. stycznia. *Pol. Corr.* dowiaduje się ze Stambułu, że Porta serjo życzy sobie teraz doprowadzić do skutku układy w sprawie nawiązków kolei wschodnich. Tenże sam dziennik zaprzecza doniesieniom francuskim, że poseł austro-węgierski miał doradzać zabrania Porcie tytułem zakładu pewnych objektów na wypadek, gdyby zwlekała ona rozmyślnie uregulowanie wspomnianej kwestji kolejowej.

Wiedeń 15. stycznia. Po zmarłym księciu Auguście Würtemberskim została zarządzoną 6-dniowa żałoba dworska.

Buda-Peszt 15. stycznia. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem Ministerstwa handlu, odpowiada Tisza na wniosek Apponyi'ego: „aby przedłużenie związku cłowego przyjąć tylko tytułem eksperymentu i na termin krótszy od proponowanego dziesięciolecia", że takie postanowienie sparaliżowałoby handel i przemysł; związek zatem cłowy winien być albo odnowiony pod wskazanemi przez Rząd warunkami na dostateczny okres czasu, albo też zupełnie odrzucony. Termin przejściowy byłby zupełnie chybionym środkiem.

Buda-Pest 15. stycznia. Cesarz przyjął na posłuchaniu komitet wystawy krajowej i przyrzekł, że osobiście otworzy wystawę.

Berlin 15. stycznia. Reichstag uchwalił wstrzymanie dochodzeń karnych przeciw rozmaitym socjalno-demokratycznym posłom.

W ciągu rozpraw nad wnioskiem Hertlinga, odnoszącym się do ustawy zabezpieczenia robotników od wypadku, oświadczył Bismark, że w kwestji podwyższenia cła od zboża, kierowały się Rządy związkowe właśnie troską o robotników rolniczych. Kanclerz zaznacza w końcu swej przemowy, że ustanowienie normalnego dnia roboczego jest istotnem niepodobieństwem.

Berlin 15. stycznia. Przedłożony Izbie budżet wykazuje deficyt 22 milionów; mający być pokryty z pożyczki.

Frankfurt 15. stycznia. Nagroda za wykrycie mordercy Rumpff'a została podwyższona z 3.000 na 10.000 marek.

Antwerpia 15. stycznia. Dziennik *Handelsblad* donosi o aresztowaniu człowieka podejrzanego o zamordowanie lub współudział w morderstwie Rumpff'a w Frankfurcie.

Paryż 15. stycznia. Zapowiedziany mityng anarchistów nie odbył się.

Paryż 15. stycznia. Dziennik *Paris* donosi: Courbet zdobył napowrót kopalnie węgla w Kelung.

Paryż 15. stycznia. *Temps* donosi, że cztery mocarstwa, lubo że zgadzają się co do wątku swych kontrprojektów na propozycje Anglji, nie chciały przyjąć w odpowiedzi formy noty identycznej, a to ze względu na Anglię. Z tego samego powodu nie chciały owe mocarstwa doręczać równocześnie swych odpowiedzi.

Paryż 15. stycznia. W skutek wybuchu gazów w kopalniach w Lieviste (departament Pas de Calais) zostało 28 osób zabitych. Galerje zawaliły się w obszarze 800 metrów.

Paryż 15. stycznia. Według doniesień „Ajencji Havasa" z Londynu, nadeszła tam dziś odpowiedź Rządu francuskiego na propozycje angielskie i zostanie dziś przed południem doręczoną Granville'owi. Posłowie Austro-Węgier, Niemiec i Rosji mieli otrzymać polecenie wręczenia analogicznej odpowiedzi.

Rzym 15. stycznia. Izba podejmie dziś swe prace. Minister spraw zagranicznych miał dziś odpowiedzieć na interpelację względem wymordowania członków wyprawy Bianchiego, i oświadczył, że wniesie przedłożenie o urządzeniu portu w Assabie, tudzież dał wyjaśnienie co do celu transportu wojska do Assabu.

Rzym 15. stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych, Mancini odpowiadając na rozmaite interpelacje oświadczył, że celem ekspedycji do Assab Bai jest przywrócenie powagi włoskiej flagi, wykonanie badań naukowych i w razie możności wykrycie i ukaranie morderców Bianchi'ego.

Interpelacje o wydalenie Cirmeni'ego, załatwił Mancini równobrzmiącą odpowiedzią w Senacie i w Izbie deputowanych oświadczając, że przyjaźne stosunki Włoch z Niemcami nie uległy żadnej zmianie.

Interpelacje o polityce kolonialnej, o zaborach zamorskich i wyborze Tryestu, jako punktu wyjścia dla niemieckiej floty kupieckiej, przyjdą 21 b. m. na porządek dzienny.

Madryt 15. stycznia. Trzęsienie ziemi zniszczyło w prowincji Granadzie 3.240 domów.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 14. stycznia. Spekulacji zbywało dziś nowych impulsów; ruch kursów zagrzązł w miejscu i zwolna rozwinęła się z tego powodu reakcja, którą w dalszym ciągu utrzymał i spotęgował jeszcze ten fakt, że pewien znany spekulant zrealizował wielkie partje Kredytów i 4% złotej renty węgierskiej. Prócz tego przedsiębrano sprzedaże liczne na rzecz i z polecenia berlińskiego arbitrażu, a jako przyczynę tego podawano nagłą zniżkę walorów rosyjskich na targu tamtejszym i wiadomość o nowym krachu nowojorskim. W następstwie tych okoliczności kursa papierów bankowych utraciły niemal wszystkie, a nawet akcje bankowe i renty, ostatniemi czasy tak bardzo faworyzowane, uległy dziś znacznej redukcji. Jedyny punkt jasny dzisiejszego obrotu stanowiły Nordbany, które dzięki wiadomości o zawarciu nowej ugody pomiędzy Rządem a Towarzystwem kolei Północnej, która przedłożoną być ma w czasie przyszłej kadencji Rady państwa, miały wielki popyt i skutkiem niego uzyskały 3·6% zwyżki.

Szczegóły ostateczne obrotów wyrażają się temi cyframi: Kredyty straciły 50 ct. (294·80); Länderbanki 1·95 (98·75); Czerniowieckie 25 ct. (206·25), a również tyle: Tramwaje (211·50); Łupkowskie (176·25) i Tureckie tytoniowe. Z rent straciły: papierowa (83) i złota (105·40) po 10 ct.; 4% złote węg. (96·10) 25 ct. Z losów awansowały: węgierskie o 50 ct., komunalne o 25 ct., tureckie o 60 ct. Spadły natomiast z r. 1864 o 25 ct., a cisańskie o 5 ct. Złoto podskoczyło ponownie (napoleony 9·80) — rubel w tej samej cenie (1·28¹/₂).

Lwów d. 15. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 263·— do 266·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jassy 204·— do 207·—, Banku hipot. galic. —·— do 285·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4¹/₂% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2¹/₂% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·70 do 5·80, Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·75 do 9·85, Pół-imperjał rosyjski 10·03 do 10·13, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27¹/₂ do 1·29¹/₂, 100 marek niemieckich 60·15 do 60·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 16. stycznia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 297·10, Anglo-Austr. 98·75, Akcje banku Union 75·75, Kolej Karola Ludwika 262·50, Południ. 146·80, Renta papierowa 83·15, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4¹/₂% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·78, Rubel papierowy 1·28¹/₂. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 15. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 43·60, Węg. akcje kredyt. 309·25, Akcje anglo-austr. 98·75, Akcje banku Union 75·60, Akcje Karola Ludwika 262·75, Akcje kolei północnej 242·25, Akcje kolei południowej 146·80, Akcje kolei Alföldzkiej 183·25, Akcje Staatsbahn 300·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 207·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·50, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy —·—, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 96·25, Akcje banku związkowego 101·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28¹/₂, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 15. stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·20, w srebrze 83·95, Renta w złocie 105·55, 5% austr. renta marcowa 98·35, Akcje banku wiedeńskiego 862·—, kredytowego 296·50, Londyn 123·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·79, Dukat cesarski 5·80, 100 marek niemieckich 60·30.

Berlin d. 14. stycznia godz. 5 min. 36. Rosyjskie banknoty 212·50, Akcje kredytowe 506·—, Lombardy 245·—, Galicyjskie 108·60, Kolei rumuńskiej 64·05, Austrjackie banknoty —·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·55.

Telegramy zbożowe d. 15. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·25 do 8·27 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień - maj) 167·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·10 m., olej rzepakowy 52·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 16. stycznia: 14·50 do 14·75 Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 7·10, na styczeń 7·—, na listopad-marzec 7·20. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: 7¹/₂. Filadelfja: 7³/₈.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

L. 78. **OBWIESZCZENIE.** 1149 3 - 3

Wydział Mościskiej Rady powiatowej podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl §. 30. ustawy o Reprezentacji powiatowej — preliminarz powiatu Mościskiego na rok 1885. złożony jest w kancelarji Wydziału powiatowego w Mościskach gdzie go opodatkowani aż do dnia 28. **b. m.** w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska dnia 10. Stycznia 1885.

Sekretarz **Ignacy Jabłański.** Prezes **Zygmunt Zuker.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.